

Bezczel, Niejebajka

Nie łatwo żyć z ADHD
cóż, kiedy ma się w sobie ogień
Nie chce pić już, lecz obiecać sobie nie mogę
I nie chce być taki
Ani nawet podobny
I powiem ci że nie chce żyć tak
I przysięgam Tobie pod bogiem
Mogę rzec że chce się wyrzec
Tego życia wręcz
Precz z takim życiem
Więc strzeż mnie od picia
Lecz kurw* mać
Znowu nieplanowane chłanie w niedzielę
5 razy w tygodniu kac to zdecydowanie za wiele
Bo pić to trzeba umiść
Znać trzeba umiar
Wiesz, rozumiesz, w sumie znasz to i kumasz
Mam to
Rap to szambo-show
Tu wchodzisz pomału
Jedynie co mi z niego zostało, do dziś to nałóg
Ciemnej strony branży
Układów
Gdzie ciężko uchronić się od melanży
Tu wody dragów i zdrady
Weekendowe wypadki
Koncerty, najby
Pozwolisz żeby powoli niewolił cie alkoholizm

Poprzepalane płuca
Poprzepijane głosy
Wykukane gały
Pozapychane nosy
Befory, aftery
Maratony, sztosy
Sorry, emeryt
Wybacz, odpływam
Już dosyć
Chory jak niemieckie pornosy
Wal kolejeczke, jeszcze troszeczkę posyp
O jedną ostatnią seteczkę się prosi
Drugie ja co nie ma bezsprzecznie dosyć

Dzisiaj zamiast iść w balet
Pić parę dni stale
Pakuj sprzęt do torby Michale
I idź na sale, ćwicz dalej
Mówi moje drugie lepsze ja
O mój los jest gra
Czas Rzeczywisty, realia
Leo Bezcik drybling dziś swój zaczyna
Ofensywa, napastnik, mistrzów drużyna
Naturalne endorfiny w dawkach oporowych
Ziomek, nie interesuje mnie tu ławka rezerwowych, o nie!
Determinacja, wciąż jej mam do licha w sobie
Masz tremę, ja będę trenerem, Michał Probierz
Siedzi pycha w tobie, od picia masz jihad w głowie
Ile razy w tygodniu zaglądasz do kielicha? - powiedz
Wszystko stan świadomości
Każdemu może się udać
Nic Nie zrujnuje miłości ci gorzej niż wódka
Spróbuj stanąć na nogi, jeszcze ten jeden raz
Od życia w zamian dostaniesz tyle ile z siebie dasz

Poprzepalane płuca
Poprzepijane głosy
Wykukane gały
Pozapychane nosy
Befory, aftery
Maratony, sztosy
Sorry, emeryt
Wybacz, odpływam
Już dosyć
Chory jak niemieckie pornosy
Wal kolejczkę, jeszcze troszeczkę posyp
O jedną ostatnią seteczkę się prosi
Drugie ja co nie ma bezsprzecznie dosyć

Choc nie każdy z nas w życiu się otarł o farta
W naszych rękach los jest nasz
Nie w tarota kartach
Zycie bywa bardzo trudne jak na frontach walka
Mimo to my z gardą dumnie idziemy w 300 chłopca jak Sparta
Twardo bez śpiacha, bez na wartach
Ziomów hardą armią
A to jest piechota zwarta
Prawdziwy rap na pełnych obrotach nie w żartach
Zaangażowanie TOTAL na majkach
Szlifujemy swój styl
I na blokach warsztat
Bo dla nas to coś więcej niż jedna zwrota na kwartał
Najlepsza marka
Rap co ma kopa jak Barca
Prawdziwy charakter, zasady, epoka starsza
Jeśli ci życie nie sprzyja może mu okazać wsparcia
Zważ ile prawdziwa przyjaźń, a ile flota jest warta
Bo mieć przyjaciół to jak otworzyć wrota do skarbcza
Jeśli twierdzisz inaczej, mówię ci: Chłopak, narka!

Poprzepalane płuca
Poprzepijane głosy
Wykukane gały
Pozapychane nosy
Befory, aftery
Maratony, sztosy
Sorry, emeryt
Wybacz, odpływam
Już dosyć
Chory jak niemieckie pornosy
Wal kolejczkę, jeszcze troszeczkę posyp
O jedną ostatnią seteczkę się prosi
Drugie ja co nie ma bezsprzecznie dosyć